Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 13 MARCA 1933 R. | Nr. 72.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

OBŁĘD HITLEROWSKI W NIEMCZECH

PARYŻ, 12.3. — Wypadki w Niemczech budzą w tutejszych kołach politycznych obawy przed MOŻLIWOŚCIĄ WYBUCHU WOJNY, co znajduje wyraz w głosach prasy francuskiej.

MIĘDZY POKOJEM A WOJNĄ.

„Liberte" pod tytułem „Od Adrjatyku do Renu narasta wojna", przepowiada, że szybkiemi krokami zbliża się rozgrywka między pokojem a wojną.

Okupacja Kehl (nad granicza Francji ,w strefie zdemilitaryzowanej) przez oddziały hitlerowskie wywołała wprasie obszerne komentarze. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że akt ten stanowi najoczywistsze pogwałcenie postanowień art. 42 i 43 traktatu Wersalskiego i że jest prowokacją ze strony Niemiec.

Organ radykałów społecznych, „Ere Nouville", stwierdza, że ten prawdziwy akt gwałtu pozostaje w ścisłym związku z wydanym ostatnio dekretem Georinga o wcieleniu oddziałów hitlerowskich do „sił zbrojnych Rzeszy". Już ten sam fakt stanowi pogwałcenie traktatu Wersalskiego, którego postanowienia zakazują wyraźnie powiększenia armji niemieckiej. Zajścia w Kehl są konsekwencją pierwszego i stanowią drugie ciężkie pogwałcenie traktatu, gdyż oddziały hitlerowskie są obecnie zmilitaryzowane.

Berlin powołuje się na konieczności polityki wewnętrznej, lecz w rzeczywistości incydent ten ma być tylko precedensem, gdyż o ile przejdzie się nad nim do porządku dziennego, któż zaręczy, czy jutro, przytaczając te same powody, Hitler nie użyje swych oddziałów do okupacji „korytarza" polskiego.

REICHSTAG ZWOŁANO NA 21 BM.

BERLIN, 12.3. — Uroczyste otwarcie sesji nowego parlamentu Rzeszy odbędzie się we wtorek 21 b.m. w południe w kościele garnizonowym w Poczdamie.

Na posiedzeniu w Poczdamie mowę inauguracyjną wygłosi prezydent Hindenburg, nie będzie to jednak zwyczajna mowa propagandowa, lecz tylko przemówienie w rodzaju mowy tronowej. Ekspose rządowe wygłosi kanclerz Hitler. Posiedzenie inauguracyjne w Poczdamie będzie miało charakter zamkniętej uroczystości, na którą rozesłane będą specjalne zaproszenia, tylko dla wybranych osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego.

oKmuniści nie mają być dopuszczeni do obrad parlamentarnych podobno dlatego, że posłowie komunistyczni albo siedzą, w więzieniu, albo trzymają się w ukryciu, tak, że adresy ich są nieznane, bądź też zbiegli zagranicę. Jak oświadczył minister Frick dosyć groźnie, będą oni mieli teraz lepsze zajęcie od przemawiania w parlamencie, a mianowicie w obozach koncentracyjnych.

KATOLICYZM I HITLERYZM.

WIEDEŃ, 12.3. — Narzucenie Bawarji komisarza z ramienia rządu berlińskiego stanowi w dalszym ciągu przedmioty dyskusji w presie austrjackiej a szczególnie katolickiej. Jest to bezsprzecznie w związku z obawą, jaką żywią tutejsze koła katolickie z powodu wzmożonej agitacji hitlerowców na rzecz upodobnienia stosunków w Austrji do panujących obecnie w katolickich krajach południowych Nimiecc.

„Reichspost", centralny organ katolików austrjackich pisze m. in.: Prawo jest po stronie katolików, ale siła po stronie narodowych socjalistów, a w Poczdamie panuje tradycja, że siła idzie przed prawem. Via facti zastąpiono wielką niemiecką flagą weimarską, małoniemiecką flagą Bismarcka. Via facti zniesiono polityczną linję Menu. Jeżeli minister spraw wewn. Rzeszy mógł oświadczyć, że seperatyzm bawarski nadużywający ideologji monarchicznej nikogo już dziś nie zastraszy, to otoczenie ks. Ruprechta nie powinno się już łudzić co do właściwego celu akcji hitlerowskiej w Bawarji. Hitleryzm miażdży historyczny federalizm. Czego katolicy obecnie mogą się spodziewać, dowodzi los ministra Stegerwalda i napad na prałata Ulitzkę w Gliwicach, a jest już rzeczą smaku czy ktoś w brutalności hitlerowskiej chce dopatrywać się objawów bolszewizmu prawicowego czy też naśladownictwa faszyzmu. Katolicy niemieccy wiedzą teraz w każdym razie, czego mogą spodziewać się po rządach hitlerowskich. Wobec tego rodzaju wypadków można zrozumieć, że katolicy w Prusach pragną złączyć się w jedną wspólnąorganizację z katolikami bawarskiemi idącymi w ostatnich latach własną drogą i odświeżyć tradycje biskupa Kettelera z Moguncji. Jeżeli rząd berliński zwołuje parlament do Poczdamu, to katolicy całych Niemiec powinni odbyć zebranie w kościele w Moguncji przy grobie biskupa Kettelera przeciwko ideologji utożsamiającej Niemcy z Prusami. Hasło do takiej akcji dał poseł centrowy Joos w swej mowie wygłoszonej ostatnio na zgromadzeniu publicznem w Kolonji.

MIN. GOERING PRZECIW ŻYDOM.

BERLIN, 12.3. — Na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Essen minister Georing wygłosił mowę, w której niezwykle ostro zaatakował partję centrową. Mówiąc o dawnym systemie oświadczył, że ma na myśli trzy międzynarodówki, czarną, czerwoną i żółtą, t. j. żydowskiej finasjery.

Wspominając o zamykaniu domów towarowych i sklepów żydowskich minister powiedział, że z całą bezwzględnością użyje sił policyjnych tam, gdzie narodowi niemieckiemu wyrządza się krzywdę. Nie godzi się jednak, aby policja była użyta do obrony żydowskich domów towarowych. Jeżeli mówi się, ciągnął dalej minister, że w pewnych miejscach gdzieś tam został ktoś aresztowany i zelżony, to odpowiedzieć mogę na to: Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Żyjemy w czasach wyjątkowych — naród obudził się.

POLAKÓW CHCĄ MORDOWAĆ!

BYTOM, 12.3. — Z powodu wyborów komunalnych na terenie Śląska Opolskiego panuje we wszystkich miejscowościach niebywały teror. Hitlerowcy na zebraniach i w czasie demonstracji nawołują publicznie do bicia komunistów, Polaków i żydów, przyczem posuwają się do niesłychanej zuchwałości, zapewniając, że kto zastrzeli komunistę, żyda lub Polaka, temu nic się nie stanie.

RZĄD POLSKI W OBRONIE ŻYDÓW.

LONDYN, 12.3. — Pisząc o prześladowaniach żydów — obywateli polskich w Niemczech „Daily Herald" informuje o przewidywanych protestach rządu polskiego, który na podstaowie instrukcji z Warszawy podejmuje poselstwo R. P. w Berlinie, donosząc jednocześnie, że rząd polski ostrzega że o ile prześladowania nie ustaną, to rząd polski zastosuje represje wobec obywateli niemieckich w Polsce. Również inne dzienniki, jak „Daily Express", „New Chronicle" i „Morning Post" podają wiadomości o decyzji protestu rządu polskiego.

Sensacyjne rewelacje z Austrji
Otto Habsburg na widowni.

LONDYN, 12.3. — „Daily Herald" podaje sensacyjną wiadomość, że Austria znajduje się w przededniu przewrotu, planowanego przez przywódcę partji chrześcijańsko - społecznej kanc. Dollfussa i szefa Heimwehry Starhemberga. Celem tego przewrotu **jest restytucja monarchji, aby się uchronić przed hitleryzmem. Ks. Otton Habsburg ma być proklamowany królem Austrji. Równocześnie nastąpiłaby proklamacja Ottona na króla Węgier.**

W ten sposób dawna monarchja austro - węgierska byłaby odrodzona. Wszystko to — jak stwierdza „Daily Herald" dzieje się za zgodą Mussoliniego, którego życzliwe stanowisko wobec monarchji austro-węgierskiej trzymałoby w szachu Małą Ententę. W przeciwieństwie do powyższych rewelacyj „Daily Heraldu" należy podkreślić, że w kołach politycznych Londynu obiegają pogłoski, że Mussolini nie sprzeciwia się już Anschlussowi Austrji z Niemcami, o czem miał zawiadomić Hitlera.

Tragedja rodu Klemensowskich
Upiory z Celejowa przed sądem w Lublinie.

LUBLIN, 12.3. — Przed sądem okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko sprawcom tragedji celejowskiej. Proces ten, który początkowo rozpatrywał sąd doraźny, budził powszechne zainteresowanie. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco:

Marjan Klemensowski, przewidując wydziedziczenie przez ojca, postanowił zgładzić rodziców, aby stać się jedynym spadkobiercą. W zbrodniczych zamysłach Klemensowskiego był mu przewodnikiem pośrednik handlowy, Federmesser, który obmyślił plan zbrodni. Jako wykonawców zbrodniczych zamysłów, wynajęto Lepeckiego i Pardyka.

W dniu 20 lipca r. ub., gdy Klemensowscy wracali bryczką do domu, w pobliżu pałacu wyskoczyło dwuch osobników, którzy zasypali jadących gradem kul rewolwerowych. Woźnica uciekł, a spłoszone konie wbiegły na dziedziniec. Na bryczce znajdowali się ranni rodzice Klemensowskiego.

Zaznaczyć należy, że przeszłość rodu Klemensowskich jest naprawdę tragiczna. Pradziad obecnego właściciela Celejowa, Józef Klemensowski, był ekonomem u książąt Czartoryskich w Puławach. Okazało się jednak, iż był on jednocześnie szpiegiem rządu rosyjskiego. W okresie powstania za sprawą Klemensowskiego powieszono w parku puławskim 60 powstańców. Józef Klemensowski nabył dobra celejowskie za niską cenę po skonfiskowaniu tych dóbr rodowi Czartoryskich. Gdy w roku 1840 bawił w Celejowie car Aleksander II, Klemensowski wręczył mu 50.000 rubli na budowę soboru prawosławnego w Lublinie.

Następca Józefa, Ludwik Klemensowski, gościł dwukrotnie w Celejowie cara Aleksandra III. Podczas jednej z wizyt pokazywał carowi mogiłę powstańców z roku 1863, na której kazał wyryć napis: „Im nużna anarchja, a nam wielikaja Rosija". Napis ten wzbudził niesmak w cesarzu, polecił tedy mogiłę zrównać z ziemią, a napis zniszczyć. O Ludwiku Klemensowskim krążą straszne wersje. M. in. kazał on zastrzelić klucznice, a wkrótce później ogrodnika, który czynił mu wyrzuty za zniewolenie córki. W roku 1880 zastrzelił w lesie dwie kobiety, które stanęły w obronie napastowanej dziewczyny. Następnie zastrzelił on bonę swych dzieci, lokaja i utopił dwoje nielegalnych swych dzieci. Jedynie stosunki z dworem rosyjskim, oraz stwierdzona przez psychjatrów nienormalność uchroniły Ludwika Klemensowskiego przed karą.

Wnukiem owego zbrodniarza, Klemensowskiego, jest oskarżony w obecnym procesie Marjan Klemensowski. Zbrodnicze instynkty przodków odezwały się w obecnym dziedzicu Celejowa.

SPRAWA RITY GORGONOWEJ
Zeznania ogrodnika Kamińskiego i jego żony

W uzupełnieniu sprawozdania ze sprawy Rity Gorgonowej z soboty podajemy zeznania świadków Kamińskich, którzy byli przesłuchani po przerwie.

Pomimo energicznych sprzeciwów ze strony obrońców, z których jeden dr. Akser, poszedł tak daleko, że rzucił świadkowi, ogrodnikowi Kamińskiemu, podejrzenie, że to on zamordował Lusię Zarembiankę, sąd zaprzysiągł tego świadka. Kamiński zaczyna od tego, że stwierdza, iż stosunek Gorgonowej do dzieci był bardzo zły. Gorgonowa często wymyślała na nie, jak i na Zarembę. Nocy krytycznej świadek obudzony był pukaniem oskarżonej. Gdy wszedł do willi, Zaremba kazał mu pójść po żandarma. Świadek najkategoryczniej przeczy, jakoby mu towarzyszyła oskarżona. Wyprowadza to z równowagi Gorgonową, która zarzuca świadkowi kłamstwo, na co Kamiński reaguje: „To pani kłamie" i w dalszym ciągu podczas zeznania swego świadek dochodzi do ostrych sprzeczek z Gorgonową.

Świadek przypomina, że bezpośrednio po zabójstwie rzucała na niego oskarżona podejrzenia i nazywała go bandytą. Kamiński wyjaśnia szczegółowo sprawę dżagana, który miał być narzędziem zbrodni. Przy tej sposobności wyjaśnia się nareszcie co to jest dżagan. Okazuje się, że jest to zwykły kilof tylko nieco mniejszy i bez drzewca. Z tym kilofem świadek miał często do czynienia, rąbiąc nim lód i używając go także do rąbania drzewa. Następnie świadek zeznaje, że gdy tylko zobaczył Gorgonową, to zauważył że ma ona zranioną rękę, na co też zwrócił jej uwagę. Na to Gorgonowa oświadcza, że tego sobie nie przypomina.

Adw. WOŹNIAKOWSKI: — Dlaczego pan nie odpowiedział nic, gdy oskarżona wskazywała na pana, jako na sprawcę zbrodni.

ŚW. (z oburzeniem): — Bo pan dyrektor inż. Zaremba odrazu zwrócił uwagę, że na mnie nie można rzucać takich podejrzeń.

Adw. WOŹNIAKOWSKI: — Jeżeli pan Staś powiedział, że owa postać to oskarżona dlaczego pan tego nie powiedział żandarmom?

Św. KAMIŃSKI: — Śpieszyłem się i przez drogę nie rozmawiałem z nim.

Adw. WOŹNIAKOWSKI: — Gdy przyszedł komisarz policji, czy pan mówił co, że ona jest sprawczynią zbrodni i że zabójcy nie należy daleko szukać?

ŚW.: — Tego nie mówiłem. Dopiero wieczorem, dnia 31 grudnia powiedziałem wszystko.

GORGONOWA: — Pan ciągle kłamie.

ŚW.: — To pani kłamie.

Następnie sąd odroczył posiedzenie do 7 wieczorem. Zaraz po 7 rozprawę wznowiono, celem przesłuchania dalszego świadka, żony ogrodnika Kamińskiego. Kamińska również potwierdza, że oskarżona nie odnosiła się dobrze do dzieci i że odgrażała się, że je kiedy zabije. Następnie opowiada wydarzenia krytycznej nocy zgodnie z tem co mówił poprzedni świadek. W trakcie swych zeznań Kamińska zasłabła. Sąd zarządził przerwę.

Po wznowieniu rozprawy Kamińska po chwili znowu zasłabła, wobec czego sąd odroczył posiedzenie do poniedziałku.

Rada ministrów
ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ?

WARSZAWA, 12.3. — W sobotę odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Według komunikatu oficjalnego, Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustanowieniu w Gdyni wolnego obszaru celnego, które upoważnia rząd do ustanowienia w drodze rozporządzeń wolnych obszarów celnych na polskim terenie stosować.

Po posiedzeniu rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, że zamknięcie sesji ciał ustawodawczych, które pierwotnie projektowane było na koniec marca zostanie przyspieszone. Termin narazie jakoby nie został jeszcze ustalony, gdyż zależy od tempa prac Sejmu i Senatu nad znajdującemi się jeszcze w obu Izbach projektami ustaw.

Równocześnie lansowana była pogłoska jakoby Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy zawierającej pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

Rząd polski protestuje
PRZECIW NADUŻYCIOM GDAŃSKIM.

GDAŃSK, 12.3. — Rząd polski wysłał notę do Senatu gdańskiego z protestem przeciw przelatywaniu gdańskich samolotów sportowych nad Westerplatte.

Morderca Korczyńskiej
RZEŹBI POSTAĆ SWEJ OFIARY.

WARSZAWA, 12.3. Wobec niezłożenia kasacji przez obronę Zacharjasza Drożyńskiego, uprawomocnił się wyrok Sądu apelacyjnego, skazujący, jak wiadomo, mordercę tancerki na 6 lat więzienia. Ciekawe jest, że Drożyński całkowicie pogodził się ze swym losem. Zwrócił się do władzy więziennej o zezwolenie zajmowania się rzeźbiarstwem. Po otrzymaniu zezwolenia całemi dniami rzeźbi postacie swojej ofiary, zamordowanej Igi Korczyńskiej.

Król Stanisłw Leszczyński

myślał już o stworzeniu Ligi Narodów.

W bibljotece publicznej w Nancy znajdują się, z pietyzmem przechowywane, oryginalne rękopisy króla Stanisława Leszczyńskiego, księcia Lotaryngji, który swemi mądremi, pamiętnemi rządami zasłużył sobie u swych poddanych francuskich na miano „Stanisława-Dobroczyńcy". Jest tych manuskryptów spora księga, okładka ozdobiona herbami Polski, Litwy i Lotaryngji i zatytułowana „Rękopiśmienne dzieła ś. p. króla Polski Stanisława I, większość spisana jego ręką". Zostały one powierzone bibljotece w Nancy, którą założył sam Stanisław Leszczyński, przez sekretarza jego gabinetu hr. de Solignac w dnia 23 kwietnia 1767 roku t. zn. w kilka miesięcy po śmierci króla na zamku w Luneville.

Wśród pism króla Stanisława Leszczyńskiego znajduje się kilka rewelacyjnych dokumentów, świadczących, że już na 150 lat zgórą przed naszą epoką w umyśle dobrego króla kiełkowały te wszystkie idee, około których obraca się dziś polityka europejska, idee zapewnienia ludzkości pokoju i utrzymania w ryzach narodów wojowniczych. Nie są to wcale mgliste mrzonki. Uwagi króla Stanisława Leszczyńskiego cechuje głęboka mądrość i realizm polityczny. Na stronie 188 zbioru tych listów i rękopisów szkicuje on formalnie cały plan Ligi Narodów i przewiduje to wszystko, co dziś nazywamy sankcjami przeciw napastnikowi. Obawia się tylko jednego: jak sam pisze dosłownie... „obawiam się tylko jednej rzeczy, a mianowicie, żeby nowość moich idei nie wydała się dziwna"... Czy jednak ostatnie wypadki na terenie naszej Ligi Narodów nie świadczą, że i dla dzisiejszego świata te idee pozostały nowością?

Król Stanisław Leszczyński wychodzi z szlachetnego założenia, że „gdyby wziąć na rozum, to nie może być nic okropniejszego na tym świecie jak doszukiwać się sławy w wyniszczaniu się wzajemnem i szczęścia w nieszczęściu innych". A jednak ludzie prowadzą wojny. Poco to czynią? „Jeśli prawdą jest — pisze król — że zazwyczaj toczy się wojnę, aby dojść do dobrego pokoju, to czemu, gdy się ma pokój, nie dąży się do jego utrzymania wszelkiemi możliwemi środkami?".

Następuje zdanie, które idealnie reasumuje dążenia powojennej polityki państw zwycieskich, w szczególności Francji, Polski, Małej Ententy... „Jeśli wojny są nieuniknione — pisze król — starajmy się przynajmniej znaleźć sposób na to, by uczynić je fatalnemi dla tych, którzy nie wahają się wojny wywołać. Być może wtedy, nie mogąc prowadzić wojny bezkarnie, zdecydują się oni na pozostawienie sąsiadów w spokoju i zostanie u siebie w domu". Czy słowa te nie są niezwykle aktualne, jakgdyby pisane były dziś a nie przed 150 laty? Prawdziwe są one w całości w odniesieniu do awaturującego się i grożącego wojną odwetową, sąsiada Polski i Francji, który tylko wtedy zostanie „u siebie w domu", jeśli będzie czuł, że wojny bezkarnie nie da się prowadzić.

Aby nie dopuścić do wojny, a wrazie jej wybuchu ukarać napastnika, trzeba uzbroić karzące ramię sprawiedliwości. I oto król Stanisław Leszczyński przewiduje ni mniej ni więcej tylko stworzenie armji międzynarodowej, o której tyle się obecnie mówi w Genewie, pisząc te słowa: „Powinienby się utworzyć w Europie korpus, budzący respekt i silniejszy od wszystkich innych, aby utrzymać powszechny pokój, za którym idzie dobrobyt wszystkich narodów".

Nawet idea arbitrażu nie była obcą królowi Leszczyńskiemu. Znajdujemy ją w tych jego słowach: „Celem ustanowienia powszechnego i wiecznego pokoju ten związek powinienby jako punkt główny, czuwać w dobrej wierze nad tem, co mogłoby wywołać nieporozumienia między władcami i zobowiązywałby tych, którzy na to przystali, do zaofiarowania wspólnie swego pośrednictwa i usług, aby polubownie załatwić wszystkie spory, a w razie uporu i niesłusznych pretensyj pomóc temu, kto znalazłby się w niebezpieczeństwie i nie mógłby się obronić".

Przekonujemy się jeszcze raz, że „nic nowego pod słońcem". Te wszystkie troski naszej epoki o pokój, te właśnie problemy, które dziś stanowią przedmiot gorących dyskusyj w Genewie, były już tematem wielkodusznych rozmyślań króla-dobroczyńcy, za wyjątkiem samej idei rozbrojenia, o której Stanisław Leszczyński nie wspomina zupełnie.

GROT.

HITLER i BISMARCK

GRUBA AWANTURA.

P. Emil Bure pisze w paryskiem L'Ordre z 5-go b. m. Nr. 1172:

— „Hitler miesza pojęcia siły i gwałtu. Niepodobna go porównywać z Mussolinim który poczynił wszelkie wysiłki, aby pozyskać dla swej sprawy najlepsze żywioły organizacji robotniczych, uspokajając je przed wszelkiemi obawami i dając im rękojmie równości. Rząd włoskiego Duce jest rządem narodowym, a rząd niemieckiego Fuehrera jest rządem klasowym, który, jak się zdaje, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla tych, którzy przyczynili się do jego założenia i którzy go utrzymują. Naród niemiecki ma niewątpliwie pewne zamiłowanie do bata, ale może wolałby jednak, aby posługiwano się nim z większą umiejętnością polityczną. Mojem skromnem zdaniem, przemysłowcy i wielcy właściciele ziemscy niemieccy trafniejby postąpili, gdyby w dalszym ciągu dzielali swego zaufania von Schleicherowi, który rozumiał manierę Mussoliniego i poszukiwał, nie bez powodzenia, poparcia przewódcy syndykatów Leiparta, celem urzeczywistnienia pokoju społecznego, niezbędnego dla przygotowania zamierzonego przezeń odwetu na zewnątrz.

Mismarck również uciekł się w roku 1870 do praw wyjątkowych, celem ubezwładnienia socjalistów, ale nie powiodło mu się to tak dalece, że Wilhelm II-gi w chwili dojścia do władzy podziękował mu za usługi i zwołał do Berlina międzynarodową konferencję dla badania spraw, dotyczących pracy. Hitler jest oczywiście jeszcze bezwzględniejszy wobec przeciwników, niż był kiedykolwiek żelazny kanclerz, ale czy to mojem zdaniem, przywrócenie monarchji.

Gdybyśmy mieli na Quai d'Orsay prawdziwą dyplomację, szaleństwa hitlerowskie pozwoliłyby nam odzyskać część straconych stanowisk, ale w chwili, gdy kanclerz niemiecki mnoży prowokacje za prowokacjami pytam się, co p. Paul Boncour może mieć jeszcze do mówienia z jego przedstawicielem w Genewie?

Istota poglądu p. Bure'go tkwi w tem, że przemysłowi i rolni kapitaliści niemieccy, wiążąc się z Hitlerem, wdali się w grubą awanturę, co niewątpliwie jest prawdziwe.



ZMIANY W DYPLOMACJI FRANCUSKIEJ.

1) De Laboulaye, wyższy urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych zostaje posłem w Waszyngtonie. 2) Alphand dotychczasowy konsul w Dublinie (Irlandja) zostaje posłem w Moskwie. 3) Corbin poseł w Brukseli przeniesiony do Londynu.

PANSTWO LILIPUT

o obszarze 150 dziesięcin ziemi.

Najmniejszem bo zaledwie 150 dziesięcin liczącem państwem na świecie jest księstwo Monaco, położone nad brzegiem morza Śródziemnego. Na jednej ze skał państewka tego powstał istny zakątek rajski, zwany Monte Carlo — siedziba ruletki i wszelkich gier hazardowych, miasto ściągające rocznie przeszło półtora miljona ludzi, żądnych fortuny i szukających emocji w grze. Państwo - liliput posiada do 20.000 rdzennej ludności, rozporządza „armją", liczącą 500 żołnierzy, kilku starego systemu armatami, niewielkim oddziałem pięknie umundurowanej policji. Rządy w Monaco sprawuje ks. Ludwik.

Na całość księstwa Monaco składają się trzy oddzielne miasteczka: Monaco - stolica, Monte - Carlo i Condamines, które de facto tworzą całość. Stolica Monaco leży na szczycie wielkiej skały, posiada kilka ulic, przylegających do książęcego zamku. W centrum znajduje się niewielki placyk, skąd ma się przepiękny widok na otaczające góry i skały. Całe miasto otoczone jest kamienną ścianą z wieżyczkami, co nadaje mu wygląd średniowiecznego zamku. Lecz ośrodkiem życia publicznego jest Monte Carlo. Okres rozkwitu księstwa Monaco przypada na rok 1860, kiedy to w Niemczech i Francji zabroniona została gra w ruletkę. Przedsiębiorczy Francuz Blanc, utrzymujący dotychczas kasyno w Hamburgu, zwrócił się do księcia Monaco z propozycją otworzenia w państwie jego kasyna, wzamian za co zobowiązał się wypłacać rocznie większą sumę, a martwą dotychczas skałę Monte Carlo zamienić w kipiącą życiem i opływającą w dostatki krainę.

Umowa została zawarta. Całą powierzchnię skały pokryto grubą warstwą żyznej ziemi, na którą przeflancowano tropikalne rośliny. Monte - Carlo przekształciło się w przepiękny ogród, obfitujący we wszelkiego rodzaju palmy, krzewy, kwiaty, wśród których przebiegają wąziutkie rzeczki, biją i szumią sztuczne wodospady. Piękne pałace i hotele wyrosły przy brzegach morza, a w roku 1863, według planu znakomitego francuskiego architekta, Garnier'a powstał pałac - świątynia ruletki.

Życie kulturalne i gospodarcze liliputciego państwa koncentruje się w Monte-Carlo, gdzie dzięki grom hazardowym ściągają tłumy.

Do godziny 11-ej wieczór wre życie w kasynie. Roje kobiet w pięknych balowych toaletach, mężczyźni we frakach i smokingach uwijają się po salach. Jedynie w salach gry panuje bezwzględna cisza — słychać tylko od czasu do czasu monotonny głos krupiera i brzęk złota.

Kryzys lat ostatnich w znacznym stopniu wpłynął na zmniejszenie się obrotów kasyna. Coraz mniej widać zjeżdżających bogatych Amerykanów, mniej jeszcze Anglików. Księstwo Monaco słynie jednak nietylko z ruletki. W roku 1911, z inicjatywy księcia Alberta, zostało ufundowane jedyne w Europie muzeum oceanograficzne. Piękny ten gmach położony jest na skraju skały. W dolnych salach znajduje się olbrzymie akwarjum — w górnych — najrozmaitsze kolekcje, przyrządy, mapy oceanów, szkielety zwierząt morskich itp.

Wygrał w Monte Carlo.

Ryzykant-porucznik i zapobiegliwy ordynans

Przed tygodniem do Monte Carlo przyjechał Mario Gulci, porucznik karabinierów gwardji królewskiej i wraz z ordynansem zamieszkał w luksusowym hotelu. Wziąwszy z sobą 10.000 lirów, porucznik postanowił zaryzykować.

Jakoż fortuna okazała się wyjątkowo łaskawą dla młodego porucznika. Gdy odszedł pierwszego dnia od stolika wygrał 130 tysięcy lirów!

— No, a teraz wracamy do domu — zadecydował w hotelu ordynans na widok paczki banknotów.

— Oszalałeś chyba. Od jutra dopiero rozpocznę prawdziwą grę.... Zobaczysz, z pewnością podwoję dzisiejszą wygraną.

I pełen najlepszych nadziei młody oficer udał się na spoczynek. Rano, natychmiast po przebudzeniu się, chcąc wzrok swój napoić widokiem zdobytego wczoraj bogactwa, sięgnął ręką pod poduszkę, lecz, o zgrozo! — portfel wraz z całą jego zawartością znikł. Wkrótce przekonał się Mario Gulci, i wraz z portfelem ulotnił się również jego ordynans, pozostawiwszy na biurku bilet kolejowy do rodzinnego miasta porucznika.

Posiadając zaledwie 50 frs. w kieszeni zrozpaczony Mario pojechał do domu, gdyż nic innego nie pozostało mu do roboty w Monte Carlo. Lecz jakież było zdumienie porucznika, gdy we drzwiach swego mieszkania ujrzał wiernego ordynansa, którego uważał za złodzieja.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku — z uśmiechem recytował ordynans, iż pańskie pieniądze znajdują się u mnie. Obawiając się, że pan porucznik przegra je w kasynie, postanowiłem uratować co się da i drapnąłem do domu

Pierwsze pieniądze

AKTORÓW FILMOWYCH.

JOAN CRAWFORD pierwsze swe pieniądze zarobiła jako sprzedawczyni w magazynie konfekcyjnym. Zarabiała tam dwanaście dolarów tygodniowo i wydawała je na sukienki.

WILLIAM HAINES początkowo zarabiał roznosząc mleko odbiorcom swej sąsiadki, która miała dwie krowy. Wstawał bardzo wcześnie i biegał przez parę godzin — otrzymywał za tę pracę 25 centów tygodniowo. Coprawda Billy miał wtedy zaledwie siedem lat.

JOHN GILBERT był chłopcem na posyłki w teatrze, w którym jego rodzice występowali. Jak się chwali obecnie — nie gardził żadnym napiwkiem i przyjmował z jednakowo miłym uśmiechem pięć centów jak i dolara.

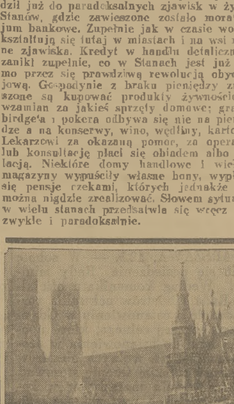
NORMA SHEARER zarobiła swe pierwsze pieniądze, pozując do okładki ilustrowanego miesięcznika. Fotografja jej miała tak duże powodzenie, że została wkrótce zaangażowana przez biuro reklam jako model do ogłoszeń magazynów kapeluszy, sukien itd. Swe nędzne grosze Norma oddawała matce na opłacenie komornego. W owych czasach Norma mieszkała wraz z matką i siostrą zaledwie w jednym pokoiku.

RAMON NOVARRO zaczął swą karjerę życiową jako subjekt w sklepie kolonjalnym w Meksyku. Swe skromne zarobki skrzętnie przechowywał, aby móc zrealizować swą wymarzoną podróż do Stanów Zjednoczonych. Zdaje się, że jego oszczędność sowicie mu została wynagrodzona.

Lekarzom

PŁACĄ OBIADEM.

Amerykański krach bankowy doprowadził już do paradoksalnych zjawisk w życiu Stanów, gdzie zawieszone zostało moratorjum bankowe. Zupełnie jak w czasie wojny kształtują się tutaj w miastach i na wsi różne zjawiska. Kredyt w handlu detalicznym zanikł zupełnie, co w Stanach jest już samo przez się prawdziwą rewolucją obyczajową. Gospodynie z braku pieniędzy zmuszone są kupować produkty żywnościowe wzamian za jakieś sprzęty domowe; gra w birdge'a i pokera odbywa się nie na pieniądze a na konserwy, wino, wędliny, kartofle. Lekarzowi za okazaną pomoc, za operację lub konsultację płaci się obiadem albo kolacją. Niektóre domy handlowe i wielkie magazyny wypuściły własne bony, wypłaca się pensje czekami, których jednakże nie można nigdzie zrealizować. Słowem sytuacja w wielu stanach przedstawia się wręcz niezwykle i paradoksalnie.



Plac Marjacki w Monachjum w czasie zdjęcia z ratusza flagi republikańskiej i zawieszenia cesarskiej.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pomysłowe opłaty

NA RZECZ KASY CHORYCH.

W artykule, pod tytułem „Służąca i posługaczka", p. K. Ć-rk poruszył niezwykle aktualną sprawę opłat w Kasie chorych za t. zw. posługaczki. W związku z tem pragnę przypomnieć inną jeszcze sprawę, dotyczącą również obsługaczek. Na terenie Zagłębia liczne są wypadki, kiedy żony robotników, pracujących kilka dni w miesiącu, szukają z konieczności jakiejś pracy i dość często znajdują ją w postaci t. zw. obsługi polegającej na tem, iż obsługaczka zajmuje się sprzątaniem mieszkań ludzi samotnych, co zajmuje 1—2 godziny. Mąż obsługaczki jest ubezpieczony w Kasie chorych, a więc i jego żona również należy do tej sympatycznej instytucji, co nie przeszkadza, że gdyby kobieta taka miała nawet 10 obsług, wszyscy jej „pracodawcy" muszą ją „ubezpieczyć" w Kasie chorych. Żadne wyjaśnienia i tłumaczenia nie odnoszą skutku, gdyż tak podobno dowcipnie skonstruowane są przepisy. Czy jest to słuszne i godziwe, nikogo to nie obchodzi, a ponieważ Kasa chorych potrzebuje gwałtownie pieniędzy, sądzę więc, iż przez prostą analogję i z równą słusznością należałoby pobierać opłaty na rzecz Kasy chorych od publiczności jeżdżącej kolejami, tramwajami, autobusami i t. p. środkami komunikacji, a korzystającej z pracy lub pomocy ludzi, obsługujących te środki komunikacji. Weźmy inny przykład. Dlaczego np. za pracownika fryzjerskiego płaci właściciel zakładu, nie korzystający z jego usług, a nie klijentela, którą pracownik ten strzyże i goli. Podobnych przykładów i analogij można przytoczyć bardzo dużo, to też dziwną jest rzeczą, iż Kasa nie wykorzystała jeszcze tych możliwości i ogranicza się tylko do obsługaczek. W trosce więc o byt miłej instytucji, bezinteresownie ofiaruję jej niewyzyskane źródło dochodu, w przekonaniu, iż i tam opłaty, na wzór pobieranych od obsługaczek, zostaną wprowadzone.

R. B—ski.

Nasz dział radjowy.

RECITAL ŚPIEWACZY EUGENJUSZA MOSSAKOWSKIEGO.

Dnia 14 bm. o godz. 21.35 wystąpi z własnym recitalem w radjo znakomity baryton polski Eugenjusz Mossakowski; w programie obok znanych aryj z oper Verdi'ego i Massenet'a dwie melodyjne pieśni: „Czy wiesz..." Bartlett'a i „O, weź ten kwiat" Gechla.

PROGRAM RADJOWY.

PONIEDZIAŁEK 13 MARCA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat eksportowy — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Przegląd komunikacyjny — 15.30 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.40 Intermezzo muzyczne — 15.55 Skrzynka pocztowa techniczna — 16.10 Skrzynka pocztowa — 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego — 16.40 „Jak poszczególne państwa walczą z bezrobociem" — wygł. p. Michał Kaczorowski — 17.00 Koncert — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja") pt.: „Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki jako twórcy mocarstwowej Polski" — wygł. prof. Henryk Mościcki — 18.25 Muzyka lekka — 19.00 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Dola i niedola królowej Jadwigi" — 19.15 Rozmaitości — 19.30 „Na widnokręgu" — 20.00 Operetka w 3 aktach „Dziewczyna z fijołkami" J. Hellmesbergera; w przerwie wiadomości sportowe — 22.05 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji hotelu Monopol — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Transmisja muzyki lekkiej w wyk. Choru Dana z rest. hot. Monopol.

WALNE ZEBRANIE

Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Wczoraj w sali Związku metalowców na Pogoni odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia p. Jerzego Wolffa na przewodniczącego zaproszono p. A. Willnera, na asesorów zaś pp.: dr-a Bekkera, inż. Nowickiego z Dąbrowy, Zelawskiego, Rubinlichta z Będzina, Nobisa z Czeladzi, Monsiora, Galę i Rachwalskiego. Sekretarzowały p. Kochówna.

Zebranie miało na celu przedewszystkiem zaznajomienie właścicieli nieruchomości z rezultatami starań delegacji Stowarzyszenia, która interwenjowała w sprawach własności nieruchomej u władz centralnych w Warszawie.

Sprawozdanie z pobytu delegacji w Ministerstwie spraw wewnętrznych złożył inż. A. Michael. Ponadto uzupełniające relacje składali pp. K. Wrzosek i Michalski.

Niezmiernie w tej chwili aktualne sprawy podatkowe omawiał mec. Kuchta, specjalnie zaś o podatku majątkowym mówił p. K. Strzelecki, podnosząc słusznie, że podatek ten doprowadza do stopniowej likwidacji prywatnej własności nieruchomej.

Również sprawy wodociągowo-kanalizacyjne w Sosnowcu omawiał p. K. Strzelecki, który zwrócił uwagę na upieranie się władz komisarycznych w Sosnowcu, przy tem, iżby wodę płacili właściciele nieruchomości, a nie użytkownicy, jak to powinno być stosowane zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i słusznością.

O projektach obniżenia komornego mówił p. Kowalski, przeciwstawiając się im jako krzywdzącym własność nieruchomą.

Wreszcie sprawę umowy z dozorcami domowemi i ich wysokich żądań oraz sprawę zorganizowania kadr zamiataczy ulic omówił p. K. Strzelecki.

Do wszystkich tu wymienionych punktów były zgłoszone odpowiednie rezolucje, uchwalone przez zebranych jednogłośnie.

W końcu zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja na temat pogarszającej się stale doli własności nieruchomej w miastach. Wnoszono wiele skarg na coraz nowe ciężary, nakładane na właścicieli domów.

Liczny udział w zebraniu właścicieli nieruchomości i głosy nieokłamanego rozgoryczenia świadczyły o rzeczywiście fatalnej sytuacji kamieniczników.

Co należy rozumieć

przez 8-godzinny dzień pracy?

Napozór kwestja co należy rozumieć przez „8-godzinny dzień pracy" nie nastręcza żadnych wątpliwości, a jednak uzgodnienie to rozstrząsane było przez wszystkie instancje i zostało definitywnie rozstrzygnięte dopiero przed paru dniami przez Sąd Najwyższy.

Właściciel fabryki w Toruniu p. Romuald Sambor, skazany został przez Sąd pracy na 200 zł. grzywny za zatrudnienie swych pracowników ponad 8 godzin dziennie.

Art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18. XII. 1919 r. brzmi: „czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji, przewozie oraz w innych zakładach pracy... wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień".

Art. 18 tejże ustawy przewiduje kary za nieprzestrzeganie tych przepisów.

Skazany odwołał się do Sądu Najwyższego, dowodząc, że czas pracy ośmiogodzinny na dobę był wprawdzie w przedświątecznym okresie przekroczony, ale był zachowany zato czas pracy przepisany na okres tygodnia, t. j. 46 godzin.

Sąd Najwyższy nie zgodził się z tem stanowiskiem, stwierdzając, iż zdanie „i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień", jest tylko rozszerzeniem postanowienia o „8 godzinach na dobę".

Z treści art. 1 ustawy wynika, że niedopuszczalne jest przekroczenie 8-godzinnego dnia pracy, ponieważ w razie przyjęcia tezy kasacji, czyn karalny polegałby wyłącznie na przekroczeniu tygodniowego czasu pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Poniedziałek	Dziś Krystyny Jutro Matyldy Wschód słońca 6 m. 5. Zachód „ 17 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Axela.

PALACE: Pat i Patachon jako dzielni wojacy.

EDEN: Makra parada.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 10% dla mnie.

ŚWIATOWID: Mata i Hari.

DĄBROWA

WANDA: Jasnowłosy sen. — On albo ja.

„SEZAM" „Szatan Zazdrości".

ARS: Kochanka z Tahiti i Flip i Flap robią karjerę.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w poniedziałek powtórzona zostanie po cenach najniższych od 30 gr. do 1.89 zł. pełna humoru o licznych przebojach wielka rewja „TYLKO DLA DOROSŁYCH".

„TYLKO DLA DOROSŁYCH" ukaże się również jutro we wtorek dnia 14 b.m. po cenach najniższych. Są to nieodwołalnie dwa ostatnie widowiska tej arcyuciesznej rewji. Początek o godz. 8.15 wiecz.

„WESELE" — arcydzieło St. Wyspiańskiego ukaże się na naszej scenie w wykonaniu artystów krakowskich, pod kier. Tad. Pilarskiego w środę dnia 15 b.m. o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. wraz z wszelkiemi dopłatami.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota" (premjera).

× **„OBRONA AUTONOMJI UNIWERSYTECKIEJ".** W środę dn. 15 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbędzie się wiec Stronnictwa narodowego, na którym poseł Rymar, mówić będzie o obronie autonomji akademickiej. Karty wejścia można otrzymać w sekretarjacie Stronnictwa.

× **ZARZĄDZENIE O STAŁYCH PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH.** Władze oświatowe wydały w tych dniach zarządzenie, na mocy którego od nowego roku zkolnego 1933-34, a więc od 20 sierpnia r. b. będące dotychczas w użyciu, aprobowane i zalecane podręczniki szkolne muszą być wycofane. Miejsce ich zajmą nowe książki, zgodne z nowemi programami, jeszcze nie podanemi do wiadomości zainteresowanych szkół nauczycieli, autorów i księgarzy. W rozporządzeniu powiedziane, że nowe podręczniki, odpowiadające nowym programom, muszą być zgłoszone do aprobaty do 15 maja r. b.

× **KURS TRYKOTARSTWA.** Zarząd N. O. K. w Dąbrowie zawiadamia, że kurs trykotarstwa ręcznego dla członkiń rozpocznie się we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 15 w świetlni N. O. K. Zapisy uskutecznić można wcześniej, lub w oznaczonym wyżej terminie.

× **NA FUNDUSZ IM. ŻWIRKI I WIGURY.** Z przedstawienia sztuki „Ogniem i mieczem" granej w d. 5 bm. w sali „Ogniska" w Dąbrowie na fundusz ofiar im. Żwirki i Wigury, otrzymano ze sprzedaży biletów 317 zł. Wydatki wyniosły 216.96 zł., czyli pozostało 100.04 zł. a po zwrocie podatku miejskiego, w sumie 29,16 zł. czysty zysk wyniesie 129,20 zł. Komitet L.O.P.P. podając sprawozdanie powyższe do wiadomości publicznej, składa serdeczne podziękowanie całemu zespołowi amatorów Towarzystwa „Harmonja", oraz orkiestrze górniczej „Lutnia" przy kopalni Paryż, gdyż osiągnięte wyniki z tej imprezy, są głównie zasługą tych zespołów.

× **RODZICIELSKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ „POWSZECHNIAKA" W DĄBROWIE.** Dnia 9 bm. o godz. 18.30 w szkole powszechnej nr. 2 odbyło się zebranie rodziców — przedstawicieli wszystkich szkół powszechnych w Dąbrowie, na które przybyło około 100 osób. Celem zebrania było utworzenie Koła rodzicielskiego przyjaciół „Powszechniaka", gazetki, redagowanej przez dziatwę szkół powszechnych Zagłębia. Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły nr. 3 p. Szkup. Po zagajeniu zebrania p. Szkup przedstawił rodzicom doniosłość i znaczenie wychowawcze, jakie daje młodzieży wspólna praca w gazetce. Następnie p. Balcerowski — opiekun pisemka zapoznał rodziców z historją powstania „Powszechniaka" i trudnemi warunkami materjalnemi, z jakiemi „Powszechniak" walczyć musi, mając tak doniosłe zadanie i rolę do spełnienia. Po przemówieniu kierownika szkoły nr. 2 p. Baranowskiego i dyskusji, jaka się wywiązała nad koniecznością utworzenia koła przyjaciół „Powszechniaka", postanowiono jednogłośnie koło takie zorganizować. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu koła, do którego weszło po 2-3 delegatów od rodziców dziatwy każdej szkoły powszechnej w Dąbrowie.

× **PRZEDSTAWIENIE UCZNIOWSKIE.** Dnia 5 bm. w szkole powszechnej żeńskiej nr. 20 im. Zofji Chrzanowskiej w Sosnowcu staraniem grona nauczycielskiego i opieki szkolnej została odegrana przez dzieci tej szkoły piękna baśń sceniczna Ewy Szelburg pt. „Za siedmioma górami". Młodociane artystki z wielkim zapałem i przejęciem wywiązały się ze swych ról. Zwłaszcza niektóre typy charakterystyczne były bardzo dobre. Kostjumy i dekoracje pomysłu i wykonania jednej z pań nauczycielek odznaczały się wielką pomysłowością i wdziękiem, szczególniej piękne były dekoracje w akcie II, gdzie wnętrze lasu cechowały plastyka i dobra perspektywa. Wogóle w całem przedstawieniu znać było bardzo staranne przygotowanie, a nawet pewien poziom artystyczny, co należy zawdzięczać dobrej woli i pracy osób, kierujących przedstawieniem. Nic więc dziwnego, że sala, w której odbyły się dwa przedstawienia: popołudniowe i wieczorowe, zapełniła się publicznością, a widzowie — tak dziatwa, jak i jej rodzice rzęsistemi oklaskami darzyli młodocianę wykonawczynie. Należy życzyć sobie, aby podobne przedstawienia odbywały się częściej, gdyż mają one duży wpływ kulturalny na dane środowisko, zwłaszcza na dzieci, które odrywają od szarzyzny i pospolitości ich dnia poprzedniego.

Jedna z matek.

× **Z ZABAWY DZIECIĘCEJ.** W ostatki odbyła się zabawa dziecięca oddziału Ia w szkole powszechnej nr. 9 w Sosnowcu. Dzieci ubrane za kwiaty, częściowo w kostjumy, rozpoczęły zabawę efektownym korowodem pod kierownictwem wychowawcy p. Henryka Rajczykowskiego, który wyuczył dzieci bardzo ładnych wierszyków, rozmówek na czasie i małej komedyjki, za co, tą drogą składamy podziękowanie. Również na ręce przewodniczącej „Koła opieki" p. Rychterowej składamy podziękowanie za nieutrudzoną pracę szycia kostjumów i organizację zabawy. Tak samo dziękujemy p. kierownikowi tejże szkoły za łaskawą swą obecność.

Rodzice.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Kupiec tytoni w Dąbrowie. Prosimy o przysłanie czytelnego listu, gdyż otrzymanego rękopisu nie można odcyfrować.

Kronika Zawiercia.

× ROZDAWNICTWO OBUWIA. Onegdaj rozdano 482 pary obuwia dzieciom bezrobotnych rodziców, które uczęszczają do szkół powszechnych. Rozdawnictwo odbyło się w Domu ludowym w obecności kom. Langerta, opiekunów społecznych i kierowników szkół powszechnych.

× ZA CHLEBEM. Onegdaj wyjechała partja bezrobotnych w liczbie 50 osób do Zagnańska, gdzie znajdą pracę w kamieniołomach.

× WYKŁADY DLA DZIAŁKOWCÓW, które odbywały się przez dwa dni w Domu ludowym a prowadzone były przez specjalistów — instruktorów wzbudziły duże zainteresowanie i cieszyły się wielką frekwencją.

× SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK. W ub. sobotę o godzinie 5.30 rano znaleziono na torze kolejowym zwłoki jakiegoś osobnika, przejechanego przez pociąg. Jak się okazało przejechany został mieszkaniec Sosnowca Sendel Dancygier (Modrzejowska) umysłowo chory, o którym w swoim czasie pisaliśmy dość obszernie, w związku z jego zaginięciem i znalezieniu go w jednym z szybów. Niewiadomo czy Dancygier popełnił samobójstwo, czy też uległ wypadkowi. Wyjaśni to zapewne dochodzenie, prowadzone przez policję.

× KRADZIEŻ GARDEROBY. Z mieszkania Józefy Ziemskiej w Zawierciu (Ogrodowa) skradziono garderobę męską i damską, łącznej wartości 1500 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOŁO WINCENTEGO W SOSNOWCU: Inż. Witold Chramiec Warszawa 5 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W CZELADZI: Pałuchowa 1 zł. (śn.), Janina Góra 2.50 zł. (śn.).

NA KOŁO WINCENTEK W STARYM SIELCU: Jacuś Błuszcz 1 zł. (śn.).

ZE SPORTU.

ROZPOCZĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO.

W dniu wczorajszym na boisku Zagłębia rozegrane zostały pierwsze spotkania piłkarskie, poprzedzające rozgrywki o mistrzostwo, które, jak wiadomo, rozpoczną się oficjalnie w nadchodzącą niedzielę. Wyniki spotkań wczorajszych były następujące:

Pogoń (Katowice) — C. K. S. 5:2 (2:2).

Unja — 0.9 (Mysłowice) 3:2,

Polcyjny K. S. (Sosnowiec) — Kościuszko (Szopienice) 0:1,

Sarmacja (Będzin) — R.K.S. Zagłębie (Dąbrowa) 3:1.





ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

94

— Dobrze pan zrobił — rzekła niemal szczerze. — Danka nie lubi, żeby ją chwalić w oczy, ale to anioł nie dziewczyna. Dobra, pracowita, cicha, łagodna, za mężczyznami się nie ogląda, potrafi poprzesiać na byle czem.... No, Pan Bóg jej wynagrodził. Matka ani przeczuwała, że córka zrobi taką partję. Pięknego chłopca sobie wybrała — uśmiechnęła się zalotnie. — Ale któraby nie wybrała — taki zaszczyt pan nam robi, wchodząc do naszej rodziny...., że......

Do pokoju wpadła Anulka, piejąc ostentacyjnym śmiechem. Za nią wszedł ojciec z butelkami wina w obu rękach.

— Wyściskałam ciocię, ho! A panu można powinszować? Ale pan przecież zostaje moim wujaszkiem? Na-tu-ral-nie! No, to mogę wujaszka pocałować!

I rzuciła mu się na szyję. W zachowaniu jej było coś tak szczególnego, taka jakaś poufałość, że aż to uderzyło panią Barbarę.

Anulka zwróciła się do matki:

— Niech mamusia ze mną idzie. Ciocia się pyta, czy..

wyciągnęła ją na korytarz. W jadalni grzmiał tymczasem tubalny głos gospodarza:

— Kochany sąsiedzie, przyjacielu i, daj Boże, tak najprędzej, krewniaku....

— Czego chcesz? — zapytała z irytacją pani Barbara. — Co on sobie pomyśli, jak ja wychowałam dzieci! Elegancka panienka nie powinna....

— Mamusiu, dowiedziałam się czegoś przyjemnego i chciałam zaraz mamusi powiedzieć. Rozmawiałam ze stangretem Szarzyńskiego i....

— Mów, tylko prędko — przerwała matka, już zaintrygowana.

— Mamusiu, tego pana Szarzyńskiego to my nie mamy wcale co żałować. On wcale nie jest bogaty. On ma tylko Piorunowo.

— E, bajki. Ciumska coś przebąkiwała, ale to taka plotkara, że trudno jej wierzyć. Nie wiem, czy choć raz sprawdziło się to, co ona puściła wśród ludzi.

— Mamusiu, to święta prawda. Gospodyni pana Szarzyńskiego Romanowa, opowiadała stangretowi. Pan Szarzyński miał narzeczoną, mamusiu, chociaż trzymał to w tajemnicy i, nie wiem, jak to może być, ale ona jest bogata, a on nie. Do niej należy Zalesie, Polanka....

— Dowiemy się — przerwała pani Barbara, jakby z westchnieniem ulgi. — Dobrze, że on nie jest bogaty. Dla Danki dobrze. Jezu, jakby ona się wynosiła....

— Ja pewno wyjdę zajmąż dziesięć razy lepiej — wygłosiła z przekonaniem Anulka. — Nie rozumiem, jak on mi się mógł podobać.... Cieszę się, że ta poczciwa ciocia znalazła wreszcie męża....

ROZDZIAŁ XXXVI.

Państwo Szarzyńscy wrócili z podróży poślubnej do Italji, gdzie, jak przewidział Krzysztof, Danka przyszła do siebie po wszystkich wstrząśnieniach i zmartwieniach i tak wyładniała, że zaczęła uchodzić za skończoną piękność. Ale w domu czekała ich przykra niespodzianka Krzysztof, przejrzawszy pocztę z paru ostatnich dni, wszedł do pokoju żony, ze zmienioną twarzą, z dużą urzędową kopertą w ręku.

— Kochanie — rzekł, uprzedzając jej pytanie — moja eks - narzeczona wytacza mi proces... Uważa, że nie oddałem jej wszystkiego, co jej się należało i chce mi zabrać resztę, to znaczy Piorunowo.

Danka milczała. Chciała zapytać, czy pretensje mściwej panny mogły być uzasadnione i nie przeszło jej to przez gardło.

Krzysztof zgadł jej myśli.

— Ona nie ma do Piorunowa najmniejszego prawa. Nie skrzywdziłem jej ani o grosz. Raczej oddałem więcej, niż się mogło należeć. Okropna dziewczyna. O coś podobnego jej nie posądzałem. Ino mówiąc, chciałaby mnie pozbawić dachu nad głową. Mściwa furja! ale będzie ją to kosztowało niemało. Nic nie wskóra żadnem kręctactwem. Ja martwię się tylko, że ta sprawa będzie miała rozgłos. Wyciągną na wierzch różne rzeczy, które mnie... ze względu na....

Nie dokończył. Danka uścisnęła mu w milczeniu rękę.

— Jutro pojadę do Warszawy, do adwokata. Wiesz, jedź ze mną. Proponowałbym nawet, żebyśmy tam zostali dłuższy czas. Chciałbym oszczędzić przykrości tobie i sobie....

D. c. n.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI